Piotr Duchliński

https://orcid.org/0000-0001-9480-2730
piotr.duchlinski@ignatianum.edu.pl

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie
https://ror.org/009j14p05

(Nie)klasyczność etyki klasycznej. Uwagi metateoretyczne

Księdza Profesora Władysława Zuziaka poznałem w 1998 roku. To on przyjmował mnie na studia filozoficzne. Wtedy była to Papieska Akademia Teologiczna, przyszły Uniwersytet, który wydał wielu cennych filozofów i filozofoznawców. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie i motywującą rozmowę, podczas której dostojny jubilat zachęcał mnie do studiowania filozofii, jakby to było wczoraj. Ks. Zuziak ujawnił się wtedy jako człowiek konkretu, twardo stąpający po ziemi myśliciel, ale z głową otwartą na nowe idee, z którymi bardzo chętnie dzielił się ze swoimi studentami podczas wykładów. Od tamtej rozmowy minęło sporo czasu, który jest potrzebny, by nie tylko poznać człowieka, lecz także zgłębić głoszone przez te wszystkie lata poglądy. Dystans umożliwia lepsze zrozumienie, które, o czym trzeba pamiętać, nigdy nie jest rozumieniem ostatecznym. Dopóki dany myśliciel żyje, tak naprawdę nigdy nie możemy postawić kropki nad i, kiedy badamy jego poglądy. Nigdy nie

https://doi.org/10.15633/9788383700472.18

możemy powiedzieć, że już dalej nic nowego się nie wydarzy, myśl ludzka jest zaskakująca w swojej nieprzewidywalności, zawsze może wydać owoc, którego nikt się nie spodziewał. Oddajmy na chwilę głos retrospekcji. Przez kilka lat słuchałem wykładów ks. prof. Zuziaka, odbyłem z nim setki rozmów, które już na zawsze pozostaną w moje autobiograficznej pamięci. Kiedy zastanawiałem się, co napisać w darze czcigodnemu jubilatowi, to zacząłem intensywnie myśleć nad jakimś słowem kluczem, wytrychem, za pomocą którego można by jakoś uchwycić specyfikę myśli ks. Profesora. Postanowiłem, że wykorzystam do tego wytrych, jakim jest słowo: klasyczna. Słowo to zostało już przeanalizowane na wszelkie możliwe sposoby. Pisano o sztuce klasycznej, o filozofii i modzie i innych, ale chyba najmniej uwagi poświecono temu słowu w odniesieniu do etyki. Otóż chciałbym powiedzieć, że w mojej ocenie ks. prof. Zuziak jest filozofem klasycznym, ale nie klasycznym, w taki sposób jak słowo to rozumieją np. autorzy tomistyczni. Choć szlify swojego myślenia klasycznego jubilat odbierał u ks. prof. Kłósaka (a ten bez wątpienia był filozofem klasycznym), a potem w Leuven, to jednak wyniesiony od swoich mistrzów etos myślenia klasycznego stale się pogłębiał i rozwijał w dialogu z myślą współczesną.

Aby pokazać, na czym polega klasyczność myśli ks. Zuziaka, najpierw chciałbym bliżej przyjrzeć się samej kategorii klasyczności, aby następnie pokazać, na czym polega klasyczność myślenia ks. Zuziaka. Z tego wynika już, że nasz jubilat uprawia coś w rodzaju etyki klasycznej. W pewnym sensie tak, ale i tutaj trzeba sprecyzować, co rozumiemy przez etykę klasyczną. Bez wątpienia ks. prof. Zuziak jest etykiem chrześcijańskim, czy zatem jego etykę chrześcijańską można też nazwać etyką klasyczną? Na czym polegałaby owa chrześcijańskość etyki ks. Zuziaka?

(1) Przedłożone refleksje mają charakter propedeutyczny i nie roszczą sobie pretensji do żadnych ostatecznych rozstrzygnięć. Uważam, że w jednym kluczu nie można tak łatwo zamknąć bogatej i wieloaspektowej myśli, którą bez wątpienia jest myśl ks. Zuziaka. Zdaje sobie sprawę, że już samo sformułowanie poniższych uwag nie zadowoli gustów językowych wytrawnych analityków, którzy czytając te analizy, będą mieli mieszane uczucia. Również dla tych autorów, którzy posiadają już przemyślaną i być może ugruntowana wizję etyki chrześcijańskiej, analizy te wydadzą się niepotrzebną stratą czasu, wzbudzaniem wątpliwości tam, gdzie wszystko już dobrze funkcjonuje. Nie chodzi jednak o zadowalanie czy niezadowalanie czyichkolwiek wytrawnych gustów, zwłaszcza analityków języka, którzy do końca siebie zadowolić nie potrafią, ani też o budzenie niepewności u tych, dla których wszystkie

problemy etyki chrześcijańskiej są już ostateczne ustalone i nie ma już w tej materii nic do zrobienia, ale o problem natury bardziej złożonej – dotyczący, jeśli można tak powiedzieć, istoty pewnej wizji etyki, refleksji etycznej, którą moglibyśmy nazwać etyką klasyczną. A problem, jak się wydaje, komplikuje się jeszcze bardziej, bo w grę wchodzi etyka chrześcijańska z całą swoją wieloznacznością i wielością różnych artykulacji. Cała ta sytuacja problemowa związana z etyką chrześcijańską skłania raz jeszcze do pewnych metarefleksji – rzecz jasna – niepozbawionych kontrowersyjności. Domaga się też pewnego wieloaspektowego podejścia, gdyż tylko takie może doprowadzić do pełnego oglądu sytuacji problemowej i wytyczyć możliwe drogi badawcze na przyszłość, w których być może uda nam się posunąć o krok więcej niż obecne sondowanie. Postaram się tylko wstępnie odpowiedzieć, na czym polega klasyczność etyki chrześcijańskiej, jeśli przyjmujemy, że ta etyka powinna być klasyczna, oraz jak powinna być ta klasyczność rozumiana, by z jednej strony uwzględniać pewne formy tradycyjnego dyskursu etycznego, a z drugiej brać pod uwagę wszystkie te współczesne przemiany, które dokonały w zrozumieniu etyki, jej przedmiotu oraz zadań, które to przemiany bardziej niż kiedykolwiek ukazały aporetyczny wymiar etyki. Czy również wymiar etyki chrześcijańskiej? Czy etyka ta może być etyką aporetyczną, a może musi wysilać się zawsze na stawianie kropki nad „i" w kwestii wyjaśnienia moralności? Czy taką etykę uprawiał przez całe swoje życie naukowe ks. Zuziak?

(2) To, że etyka nie musi być chrześcijańska, jest czymś oczywistym. Dobrze wiedział o tym ks. Zuziak, który stale uczulał swoich studentów na problem pluralizmu etycznego. Etyka może dobrze funkcjonować, nie posiadając żadnego przymiotnika, nie musi być ani chrześcijańska, ani też klasyczna. Etyka powinna być po prostu etyką i tyle. O takiej lub innej formie dyskursu etycznego decydują w dużej mierze konwencje terminologiczne, które podejmuje badacz lub grupa badaczy. Niektórych razi odwoływanie się tylko do konwencji, gdyż widzą w tym przejaw ludzkiej arbitralności, a przecież w naszych decyzjach powinniśmy liczyć się z faktami, jak powiadają niektórzy, z twardą rzeczywistością moralną. W uzasadnieniu tych konwencji można wprawdzie powoływać się na różne racje – historyczne, przedmiotowe, metodologiczne, a nawet i religijne, co jednak i tak nie zmienia faktu, że uznanie jakiejś etyki za chrześcijańska, jest kwestią konwencji i przynależności do określonej tradycji religijnej. O chrześcijańskości etyki – podkreślał jubilat – można mówić w kontekście zarówno odkrycia, jak i uzasadnienia. Etyka może być inspirowana różnymi źródłami; tradycja chrześcijańskiej religii może być tylko

jednym z nich. Z kontekstu odkrycia etyk przyjmuje określone idee, które stanowią coś w rodzaju matrycy interpretacyjnej ludzkich doświadczeń moralnych. Etyka chrześcijańska ma charakter hermeneutyczny, zresztą tak jak każda inna etyka za pomocą określonych idei i symboli pochodzących z tradycji religijnej stara się interpretować doświadczenie moralne, aby uzyskać jego całościowy sens. Same te idee nie funkcjonują jednak w oderwaniu od szerszego tła, które jest zbudowane z poglądów filozoficznych, nawet te, które pochodzą z nauk szczegółowych. Etyk chrześcijański może je wykorzystywać na różne sposoby, aby w ten sposób dobudowywać określone idee głębszymi splotami teorii, których celem ma być opis i wyjaśnienie danych doświadczenia moralnego. Trzeba jednak pamiętać, że w przypadku filozofii, a etyka jest przecież jej częścią, kontekst odkrycia i kontekst uzasadnienia nie funkcjonują względem siebie w totalnej izolacji. O ile w naukach przyrodniczych przywiązuje się jednak wagę do precyzyjnego ich odróżniania, o tyle w filozofii konteksty te bardzo mocno na siebie zachodzą. W nauce idee, które odgrywają swoją rolę w heurezie odkrycia naukowego, nie wpływają jednak na standardowe sposoby waloryzacji tez naukowych. Nawet jeśli są to idee filozoficzne, to nie decydują one o uzasadnieniu takiej lub innej hipotezy empirycznej. W etyce kontekst odkrycia właściwie już rozstrzyga o kontekście uzasadnienia. Dane tzw. fakty moralne są silnie obciążone teorią niż fakty naukowe. To teoria etyczna wyznacza fakty, które ma badać i wyjaśniać. Kontekst odkrycia i kontekst uzasadnienia znajdują się w ścisłym splocie hermeneutycznym. Jeden bez drugiego nie funkcjonuje, a wszystko to zdaje się wynikać z pewnych preferencji badającego, który uprzednio akceptuje określony teoretyczny paradygmat badania moralności. Zanim bowiem zaczniemy uprawiać jakąkolwiek refleksję etyczną nad moralnością, musimy zdecydować się na wybór jakiegoś paradygmatu badania, w ramach którego chcemy się poruszać, który podpowiada nam, jak badać moralność. Wybór chrześcijańskiego paradygmatu był bardzo silnie widoczny w stawianiu i rozwiązywaniu różnych problemów, z którymi na przestrzeni ostatnich 30 lat zmagał się ks. Profesor. Wybór danego paradygmatu etycznego nie ma charakteru neutralnego. Na pewno nie decydują o tym, wyłącznie same czynniki racjonalne. Na przykładzie etyki chrześcijańskiej dobrze widać, że jeśli potraktujemy tę etykę, właśnie jako paradygmat, epistemiczny wzorzec widzenia, który organizuje całość naszego doświadczenia moralnego, to widzimy, że jego wybór z puli innych systemów etycznych opiera się na wierze, zaufaniu do tradycji, na pewnym wychowaniu w tradycji religii chrześcijańskiej, której potrzebę zrozumienia przejawia w mniejszym lub większym stopniu każdy

z jej członków. Ksiądz Zuziak zawsze wskazywał tutaj na pewne konteksty kulturowe i społeczne, które wpływają na nasze postrzeganie problematyki etycznej. Preferencje paradygmatyczne wyznaczają tak naprawdę kontekst odkrycia, a ten pokazuje, w jaki sposób można rozwijać i uzasadniać odkryte idee. Kontekst uzasadnienia pokazuje zaś, co może zostać uzasadnione przy obranych typach argumentacji, a co nie może. Samo prześledzenie i sposób uzasadnienia norm moralnych w etyce chrześcijańskiej dobrze pokazuje, jak te konteksty na siebie zachodzą. Ich oddzielenie może mieć charakter sztuczny, w praktyce jednak stale na siebie wpływają, dlatego też upieranie się przy ich radykalnej separacji nie ma najmniejszego sensu. Po prostu zaprzecza temu praktyka uprawiana etyki. Artykulacja danych zawartych w kontekście odkrycia dokonuje się przeważnie za pomocą różnych teorii filozoficznych, których wybór może być uzasadniany różnymi czynnikami. Uprawiającego etykę chrześcijańską obowiązuję tzw. negatywna norma wiary, która mówi o tym, że w badaniu ma on wykorzystywać tylko takie koncepcje, które są zgodne z chrześcijańską doktryną, np. sprzeczne z nią będą doktryny panteistyczne czy ewolucjonistyczne, dlatego wykorzystanie ich w chrześcijańskiej interpretacji fenomenu moralności, zawsze będzie budziło mniej lub bardziej uzasadnione opory, co jednak nie przeszkadza rozwijaniu różnych wersji etyki chrześcijańskiej na gruncie tzw. chrześcijańskiego teizmu ewolucyjnego. Nie wchodząc szerzej w to zagadnienie, trzeba powiedzieć, że akceptując paradygmat etyki chrześcijańskiej, zawsze akceptujemy już określoną jego artykulację (np. tomistyczną czy fenomenologiczna), która została dokonana za pomocą kategorii pojęciowych jakiejś filozofii lub też filozofii i nauk szczegółowych. Ksiądz Zuziak podchodził do paradygmatu etyki chrześcijańskiej w sposób otwarty i dyskusyjny. Doceniał nie tylko tradycyjne filozoficzne rozstrzygnięcia, lecz także stale wskazywał na potrzebę otwarcia filozofii na nauki szczegółowe.

(3) Przejdźmy teraz do owego wytrychu, którym jest słowo: klasyczny, klasyczny w odniesieniu do etyki. Nazwa „etyka klasyczna" pojawia się w kilku ośrodkach uniwersyteckich w Polsce (wydziałach filozofii). Pojawia się, czy to podczas wykładów, konferencji, czy też w opracowaniach naukowych. Tendencję do posługiwania się tą nazwą w różnego rodzaju publikacjach naukowych z zakresu etyki ogólnej i szczegółowej mają przedstawiciele uprawiający etykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II, a także na Akademii Ignatianum. Na wykładach z etyki ks. Zuziak też kilkakrotnie posługiwał się tą nazwą. Inspirując się poglądami ks. Tadeusza

Ślipki, zamiennie używał, jak przypuszczam, nazwy „etyka klasyczna" i „etyka chrześcijańska". W niektórych ośrodkach badawczych podejmowane były interesujące próby metodologicznego opracowania kategorii etyki klasycznej (np. Kamiński, Podrez) ściśle powiązane z determinacją kategorii „filozofia klasyczna". Natomiast w innych ośrodkach, nazwa ta jest używana bardziej na zasadzie obiegowej, nawykowej, bez pogłębionej kontrolnej refleksji epistemologicznej. Ksiądz Zuziak nie podchodził do tej sprawy w sposób nawykowy, ale starał się krytycznie zgłębić to, na czym polega owa klasyczność etyki chrześcijańskiej. W niektórych ośrodkach badawczych w Polsce zasadniczo nie używa się tej kategorii, u podstaw tej rezygnacji znajdują się różne argumenty — od merytorycznych począwszy, a na emocjonalno-alergicznych uprzedzeniach skończywszy.

(4) Na pytanie, na czym polega klasyczność etyki chrześcijańskiej, można by najprościej odpowiedzieć, podając definicję tego, czym jest owa klasyczność. Może nawet udałoby się sformułować realną definicję, która wyłuszczałaby wszystkie istotne właściwości tej etyki. Nie wydaje się jednak, aby tego typu rozwiązanie było zadowalające, jeśli pamiętamy przestrogę Arystotelesa, że w etyce nie należy szukać wiedzy ścisłej, takiej, z jaką mamy do czynienia w naukach formalnych czy empirycznych, to wszelkie zabiegi definiowania stosowane w etyce mogą mieć charakter tylko pomocniczy, nie zaś definitywnie rozwiązujący dany problem. Możemy pójść inną drogą i dokonać pewnego sprawozdania, w jakim znaczeniu rozumiany jest przez filozofów termin „etyka klasyczna" i jakie znamiona metodologiczne przypisuje się samej klasyczności. Bez powoływania się na konkretne nazwiska przedstawię najpierw aspekty semantyczne związane ze znaczeniem pojęcia klasyczności, a następnie na dosyć wysokim poziomie ogólności komentarz epistemologiczny do tego, jak rozumiane jest to pojęcie, które niesie ze sobą trudności. Postaram się ogólnie przedstawić, jak rozumiem klasyczność etyki, co — mam nadzieję — będzie przyczynkiem do lepszego zrozumienia poglądów naszego dostojnego jubilata.

(5) Najpierw jednak kwestie terminologiczne. Klasyczność pochodzi od słowa klasyczny, które jest pojęciem stosowanym w dziedzinie szeroko rozumianej humanistyki, choć i w naukach empirycznych jest ono używane, np. klasyczna fizyka newtonowska. Z tym że przyrodnicy nie przywiązują do tego pojęcia aż tyle uwagi co humaniści, zwłaszcza filozofowie zahipnotyzowani analizami znaczeń różnych pojęć. Pojęcie tego, co klasyczne, czy klasyczności, jest historycznie i kulturowo uwarunkowane, przez to cechujące się niestałym znaczeniem, powstało bowiem w określonym czasie dla

określonych potrzeb (estetycznych), ponadto cechuje się płynnością znaczeniową (jest wieloznaczne), może być używane w różnego typu kontekstach teoretycznych i praktycznych.

(6) Z pojęciem tego, co klasyczne, spotykamy się już na gruncie języka potocznego. W potocznych kontekstach jego desygnatem jest to, co utrwalone przez tradycje, co jakoś wzorcowe, co może stanowić pewien rodzaj autorytetu, klasyczny dotyczy też np. stroju, mody; powiada się, niekiedy, że ktoś jest klasycznie ubrany, czyli wedle pewnego wzoru (klasyczny styl dla kobiety to np. kostium dla mężczyzny do garnituru), który nic nie stracił na ważności pomimo upływu lat. Potoczne używanie tego terminu nie ma jednak pretensji naukowych, w estetyce np. pojęcie „klasyczny" należy już do repertuaru pojęć naukowych, dokonuje się stosownych operacjonalizacji tego pojęcia w celu wydobycia jego składników znaczeniowych. Termin klasyczny w języku potocznym ma zdecydowanie charakter wartościujący, można nawet powiedzieć, że w języku tym jego znaczenie deskryptywne nie jest eksplikowane, przysłonięte jest znaczeniem wartościującym. Jednak nie zawsze jest to znaczenie wartościująco pozytywne. „Klasyczny" może bowiem oznaczać także: przestarzały, niemodny, zacofany, bo przecież nieidący z duchem czasu. Potocznie używa się tego terminu w najrozmaitszych kontekstach, kiedyś nawet słyszałem, jak ktoś mówił o klasycznych hamburgerach, a dostawcy pizzy coraz częściej oferują nam klasyczną margaritę. „Klasyczny" ma potocznie także silne konotacje emocjonalne, pojawia się w całej swojej wieloznaczności w różnego typu dyskusjach, czasem służy jako zapychacz ust, bo kiedy ktoś powie, że oto coś jest klasyczne, wszystkim wątpiącym pozostaje już tylko zamilknąć, a zgadzającym się przytaknąć, bo cóż można powiedzieć w aurze klasyczności…

(7) W literaturze przedmiotu (Tatarkiewicz) zwraca się uwagę na kilka znaczeń tego terminu. I tak (I) klasyczny to tyle co wzorcowy, doskonały, powszechnie uznany za udany. W (II) znaczeniu klasyczny, to tyle co powszechnie budzący podziw i uznanie; w (III) znaczeniu klasyczny bywa traktowany za synonim tego starożytne. Powiada się, że sztuka starożytna jest klasyczna, ma prawo tak się nazywać, gdyż jest sztuką doskonałą, uznaną, godną naśladowania, czyli sztuką wzorcową; w (IV) znaczeniu klasyczny to szczytowy okres jakiej kultury, tutaj znów powraca u większości autorów, takie podejście, że klasyczny to tyle co właśnie „szczytowy w sensie rozwoju sztuki i kultury greckiej". To, co klasyczne, przeciwstawia się temu, co nieklasyczne, czyli niedoskonałe, co nie może stanowić wzorca do naśladowania, co nie jest powszechnie uznane przez ludzi.

(8) Desygnatem pojęcia klasyczności mogą być: w pierwszej kolejności dzieła artystyczne, zresztą kategoria klasyczności powstała niejako na zamówienie szeroko rozumianej dziedziny sztuki; dalej desygnatem pojęcia klasyczności mogą być wytwory kultury materialnej i duchowej obejmujące literaturę (gdzie w sensie historycznym był zresztą początkowy stosowany) sztukę, muzykę (muzyka klasyczna) sztuki plastyczne, a także różnego rodzaju koncepcje teoretyczne. Do innych desygnatów pojęcia klasyczności należą: różne okresy w całości (epoki) historyczne ze szczególną dominacją starożytności lub też pewne szczytowe etapy rozwojowe danej epoki historycznej, cechujące się wyróżniającymi się znamionami. Można także wyróżnić klasę desygnatów pojęcia klasyk. Klasykiem jest osoba, która w różnych dziedzinach swojej aktywności realizuje określone historycznie wzorce klasyczności, podniesione do rangi doskonałych i uniwersalnych dzieł kultury duchowej oraz materialnej. Lista klasyków nie została ostatecznie sformułowania, rozkłada się ona dziedzinowo w zależności od przyjętej typologii aktywności człowieka. Dyskusje, kogo zaliczyć do nobilitującego grona klasyków trwają już od starożytności. Klasyczny, jak podkreśla wielu autorów, należy do zestawu pojęć estetycznych, w których bardzo mocno spleciony jest ze sobą od strony semantycznej moment deskrypcyjny i wartościujący.

(9) Widzimy zatem, że w sensie historycznym pojęcie klasyczny, klasyczności, klasyk, było stosowane do szeroko rozumianej dziedziny sztuki, i jakby się wydawało, jest to naturalna nisza dla funkcjonowania tego pojęcia. Okazało się jednak, że estetyka czy historia sztuki nie mają patentu na używanie tego słowa. Stopniowo zaczęło się ono pojawiać w kontekstach odbiegających od tych, z jakimi mamy do czynienia w sztuce, czyli literaturze. Okazało się ono dla wielu teoretyków pojęciem na tyle plastycznym, że przenoszenie go z jednego dyskursu do innego nie stanowiło żadnego problemu teoretycznego. Tym samym ujawniła się hermeneutyczna „moc" tego pojęcia, które wykorzystane zostało do opisywania różnych stylów myślenia — teoretycznego i praktycznego, szczególnie przez tych teoretyków, którzy nie ukrywali swojego sentymentu do starożytności i tych epok, które do niej mniej lub bardziej twórczo nawiązywały. W ten sposób pojęcie tego, co klasyczne, zostało przeniesione z gry językowej właściwej estetyce i historii sztuki do filozofii. Niektórzy filozofowie zaczęli grać we własną grę językową, która pojęciu klasyczności nadała zupełnie inne znaczenie niż to, które funkcjonowało w grze językowej estetyków, literaturoznawców czy mistrzów sztuk plastycznych. Ale z pojęciem tym był tak silnie zrośnięty pewien zestaw momentów znaczeniowych, że nawet sami filozofowie, którym przecież nie

brakuje odwagi do zabawy pojęciami, nie zmienili jego zasadniczego rdzenia znaczeniowego i zaczęli się nim posługiwać do charakteryzowania różnych stylów filozofowania.

(10) W filozoficznej grze językowej pojęcie klasyczności funkcjonuje w znaczeniu opisowym i wartościującym. W znaczeniu opisowym służy ono do eksplikacji hermeneutycznej zawartości danej teorii filozoficznej, chodzi tu o wyłuszczenie tego, jakie założenia oraz ich konsekwencje posiada dana teoria, natomiast w znaczeniu metaprzedmiotowym kategoria klasyczności spełnia funkcje kryterium wartościującego daną teorię filozoficzną względem innych konkurencyjnych teorii. Ocena meta – metaprzedmiotowa dokonuje się na podstawie eksplikacji zawartości hermeneutycznej teorii na poziomie metaprzedmiotowym. Na podstawie przesłanek deskryptywnych wnioskuje się, że T (1) jest klasyczna, a nie teoria T (2), czyli T (2) jest nieklasyczna, czyli można powiedzieć, że niezgodna z podstawowymi założeniami i ich konsekwencjami teorii T (1) lub też T (1) jest mniej klasyczna niż (T2). To ostatnie zakładałoby, że klasyczność jest stopniowalna, że jakaś teoria może być mniej lub bardziej klasyczna. Jako że teorie filozoficzne nie są empirycznie testowalne, to tego typu zabiegi metodologiczne (hermeneutyczne) mogą być zupełnie niekontrolowane, przez to całkowicie dowolne i nierzadko opierające się na luźnych intuicjach teoretyków. W jakim stopniu takie wartościowanie ma sens, nie chcę w tym momencie rozstrzygać, ale już na pierwszy rzut oka widać, że nie jest ono pozbawione kontrowersji.

(11) W filozoficznej grze językowej pojęcie klasyczności pełni także funkcję perswazyjną. Bardzo często wykorzystywane w dyskusjach filozoficznych jest takim przysłowiowym postawieniem kropki nad i. Jeśli bowiem ktoś powie, że oto jest klasyczne rozwiązanie jakiegoś problemu, czy np. że tak powiedział klasyk, to wszyscy powinni je niejako z automatu zaakceptować. Jako figura retoryczna pojęcie klasyczności pojawia się w różnych kontekstach teoretycznych i praktycznych, w znaczeniu o dużym ładunku emocjonalnym, w niektórych sytuacjach może nawet służyć jako ostateczny argument mający zamknąć usta przeciwnikowi, nierzadko pojawia się w sytuacji, kiedy dyskutant nie ma już żadnych argumentów, wtedy pada owo: **TO JEST KLASYCZNE**! Sformułowane za jego pomocą argumenty przesiąknięte są patosem, który ujawnia się nie tylko w stylu wypowiedzi gestykulacji, lecz także w druku, gdzie słowo klasyczny jest na różny sposób zaznaczane, podkreślane, pisane wielką literą, pogrubiane itp. Wszelkie kwestionowanie tego, co klasyczne, postrzegane jest jako bluźnierstwo i przejaw intelektualnej oraz moralnej nonszalancji. Dla niektórych jest przejawem zepsucia i upadku

współczesnego człowieka. W ten sposób kategoria klasyczności czy klasyka ukazywane są jako zjawiska o charakterze monumentalnym i wzniosłym, o wysokich walorach uczuciowych, które przy zastosowaniu retoryki powinno wywoływać określone stany napięcia emocjonalnego.

(12) Filozofowie, którzy grają w grę językową, posługując się pojęciem klasyczności, uważają, że fundamentalne zasady filozofowania zostały już ustalone w czasach starożytnych, zwłaszcza przez Arystotelesa, a następnie były rozwijane przez mistrzów średniowiecznej scholastyki, na których czoło wybija się św. Tomasz z Akwinu (tomiści). Nie jest to jedyne rozumienie klasyczności w odniesieniu do filozofii. Można powiedzieć, że jest ono wąskie, podyktowane wstępnymi przedzałożeniami, które określają rozumienie filozofii, jej przedmiotu i celu. Właściwe jest ono dla tomizmu.

Jeśli przyjmiemy, że etyka jest działem filozofii, to odpowiedzieć na pytanie, co znaczy, że dana etyka jest klasyczna, jest zależne od odpowiedzi na pytanie, co to znaczy, że dana filozofia jest klasyczna. W tej kwestii nie ma zgody między filozofami, którzy posługują się kategorią klasyczności. Co dla jednych jest klasyczne, dla innych nie jest. Brak jest ogólnie przyjętych znamion epistemologiczno-metodologicznych klasyczności w doniesieniu do filozofii, a jeśli już te są formułowane, to trzeba uwzględnić warunkujące je przedzałożenia.

(13) Podobnie sytuacja wygada w etyce, o ile jeszcze nie gorzej. Przyczyna jak zawsze tkwi w metodologii. Nawet jeśli jacyś etycy używają namiętnie tej kategorii, (z różnych przyczyn) czynią to przeważnie bez pogłębionej refleksji metodologiczno-epistemologicznej, opierając się bardziej na stereotypowym znaczeniu kształtowanym przez paradygmat lub retorycznym użyciu tego pojęcia. Wielu autorów opowiadających się za klasyczną koncepcją filozofii, uprawianej przez siebie etyki wcale nie nazywają klasyczną. Innych, którzy nie posługują się ani terminem „filozofia klasyczna", ani „etyka klasyczna", można zakwalifikować do etyki klasycznej ze względu na określone założenia ontologiczne i epistemologiczne, mieszczą się one w nurcie filozofii klasycznej, wąsko lub szeroko pojmowanej. Przykładem jest tu ks. prof. Ślipko, który woli nazywać swoją etykę nie tyle klasyczną, ile chrześcijańską, choć ta nazwa też nie rozwiązuje wszystkich problemów, a generuje inne. Zgodność nazewnictwa pojawia się zarówno u tych teoretyków, którzy filozofię klasyczną traktują systemowo, przeważnie wąsko, jak również u tych, którzy mówią o szerokim jej rozumieniu (Krąpiec) oraz u tych, którzy przywiązują dużą wagę do precyzacji metodologicznej teorii, stąd też — mając na celu przedmiotową zborność systemu — słowem „klasyczna" posługują w odnie-

sieniu do wszystkich działów filozofii składających się na ów system. W przypadku etyki pojęcie klasyczności uwarunkowane jest paradygmatem (czy paradygmatycznie), z którego wyrasta dana teoria etyczna. To paradygmat, w ramach którego uprawiana etyka determinuje epistemologiczno-metodologiczne znamiona klasyczności, które etyka *de facto* przejmuje od naznaczanej klasycznością koncepcji filozofii.

(14) Kłopot jest nie tylko z ustaleniem znamion epistemologicznych klasyczności, lecz także trudności nastręcza odpowiedź na pytanie, kogo uznać za klasyka. Czy możliwa jest do stworzenia lista klasyków (etyków klasycznych), czy można wskazać jakieś warunkiem konieczne i wystarczające do bycia klasykiem w etyce? Na to pytanie można udzielić tylko takiej odpowiedzi, że klasyk przyjmuje określony paradygmat filozofowania, który jego twórcy oraz ich zwolennicy mocą decyzji uważają za klasyczny. Klasyk to ten, który przyjmuje wybrane wytyczne paradygmatu określającego znamiona klasyczności. Czyni to na mocy decyzji, która w moim przekonaniu nie jest oparta na regułach metodologicznych, ale bardziej na intuicji i uczuciach, sympatii i pragnieniach, które silnie motywują do powiedzenia sakramentalnego TAK paradygmatowi. Te zaślubiny z paradygmatem etycznym uważanym za klasyczne są paradoksem, same bowiem nie są klasyczne, bo nie dokonują się według racjonalnie i obiektywnie określonych prawideł, ale na podstawie motywacji intuicyjno-emocjonalnej. Dlatego też twórcy paradygmatów etycznych, którzy uważają siebie i swoich uczniów za klasyków, bardzo różnymi motywami kierują się w posługiwaniu tym pojęciem.

O posługiwaniu się tym pojęciem w etyce decydują bardzo różne względy, mogą one być typowo merytoryczne, wtedy w klasyczności widzi się pewien ideał maksymalistycznie uprawiania etyki, ale posługiwanie się tym pojęciem może być uwarunkowane emocjonalnymi motywami, wtedy w klasyczności widzi się spełnienie tęsknot i marzeń za doskonałą koncepcją etyczną, która oparta na jakimś archimedesowym punkcie pozwala nam zasadnie opisać całą dziedzinę moralnej aktywności podmiotu. Wreszcie u podstaw posługiwania się pojęciem klasyczności, mogą tkwić motywy quasi-religijne, dostrzega się wówczas w etyce klasycznej coś w rodzaju soteriologii etycznej, która ma wybawić człowieka od trapiącego go problemu zła i podać ostateczny cel życia (np. Styczeń). Niektórzy posługują się tym pojęciem w znaczeniu deprecjonującym inne ujęcia teoretyczne, eksponując jego konotacje negatywne, które właśnie są nieklasyczne, czyli jakoś mniej wartościowe od tych klasycznych, realizujących pewne wzniosłe ideały. U podstaw argumentacji znajduje się przekonanie o nobilitującym charakterze klasyczności i byciu

klasykiem, w przeciwieństwie do wszystkiego, co nieklasyczne, czyli naznaczone jakimś piętnem niedoskonałości. Za nieklasyczne (w znaczeniu opisowym i wartościującym) uważa się przede wszystkim nowożytne i współczesne (szczególnie Kanta i jego następców, analityków i fenomenologów) teorie etyczne, które sprzeniewierzyły się ideałom filozofii wypracowanym w starożytności i średniowieczu. Etykietka „nieklasyczny" — w niektórych ujęciach całkowicie deprecjonuje inne podejście w rozwiązywaniu tych samych problemów i udzielania odpowiedzi na te same wielkie pytania filozoficzne. W wypowiedziach etyków, uważających siebie za klasyków, wyróżnione motyw się przeplatają, tak że czasem trudno jest precyzyjnie uchwycić, czym dany teoretyk się ostatecznie kieruje.

(15) Można powiedzieć tak: to czy dana etyka jest klasyczna, czy nie, uzależnione jest od wstępnych przedzałożeń filozoficznych o charakterze metafizycznym, epistemologicznym i metodologicznym. Wyrasta ona z idei maksymalizmu epistemologicznego i metodologicznego wiary, że warto jest podejmować wielkie pytania etyczne przeszłości dotyczące natury dobra i zła moralnego. Wspólne etykom klasycznym jest przekonanie o normatywnym charterze etyki. Etyka nie ogranicza się tylko do opisywania, ale zmierza do normowania ludzkiej sprawczości. Jeśli chodzi o rozumienie normatywności i jej źródeł, etycy klasyczni różnią się między sobą (tomiści — natura — fenomenologowie — byt idealny). Etyka klasyczna w niektórych swoich artykulacjach przyjmuje formę perenialną. Jej zwolennicy postulują ponad historyczne i kulturowo niezmienne normy i reguły kierujące ludzkim działaniem moralnym. Etyka klasyczna reprezentowana czy to przez tomistów, czy fenomenologów, ma charakter fundacjonalistyczny, przyjmuje bowiem mocne przekonania bazowe (aksjomaty, idee) wyrażające, czy to podstawowe prawidła porządku moralnego, czy też istotę moralności ujętą w porządku poznania apriorycznego. Zdaje się, że większość tych, którzy za klasyków w etyce się uważają, podkreślają autonomię poznawczą etyki względem nauk szczegółowych o moralności, postulują konieczność doświadczenia moralnego, które w różnych stylach etyki klasycznej przybiera różne formy artykulacji. Wspólne wszystkim klasykom jest formułowanie argumentów mających doprowadzić do ostatecznego wyjaśnienia fenomenu moralności, czy to poprzez wskazanie jej istoty o charakterze apriorycznym, czy też poprzez wskazanie na racje przedmiotowe o charakterze antropologiczno-metafizycznym. Zasadniczo podzielają oni wspólne przekonanie, że etyczne problemy powinny znaleźć ostateczne rozwiązania, gdyż człowiek w sferze moralności nie może zadowolić się hipotezami, ale stale dąży do pewności.

Tak rozumiana etyka klasyczna obecnie jest mało popularna. Niektórzy uważają, że jest niemodna dla współczesnego człowieka myślącego kategoriami dalekimi od starożytności, ponadto jest ona nieprzejrzysta i niewydolna praktycznie. Jej społeczne oddziaływanie jest niewielkie, czego dowodem dla niektórych ma być kryzys instytucji kościelnych. Etycy klasyczni, zwłaszcza jeśli uprawiają oni swoją refleksję w ramach wąsko pojętej filozofii klasycznej, zrażają, zwłaszcza ludzi młodych, swoim nastawieniem poznawczym pełnym napuszenia, roszczeniowości, braku wyczucia i zrozumienia dylematów moralnych dnia codziennego. Wielu zraża tendencja do systemowego rozwiązywania problemów moralnych. Przez takie postępowanie w ocenie krytyków nie zostaje uwzględniony indywidualny punkt widzenia. Mamy tylko widok „znikąd" — czyli widok z perspektywy jakiejś koncepcji. Brakuje zaś widoku „stąd", który brałby pod uwagę człowieka, którego życie moralne uwikłane jest w różne konteksty. Kiedy na wszystko patrzymy znikąd, wówczas nie liczą się pragnienia i uczucia jednostek przeżywających swoje dramaty moralne, tylko koherencja systemowego wyjaśnienia. W ocenie krytyków etyka klasyczna wąsko pojmowana stała się martwą metaforą, hasłem wywoławczym, który dla wielu stanowi przejaw myślenia anachronicznego. Dlatego też wielu teoretyków, choć uprawia dziś etykę na bazie założeń filozofii klasycznej, etyki klasyczną już nie nazywają, chcąc uniknąć pewnych nieporozumień i nieprzychylnej oceny. Pojęcie klasyczności w etyce klasycznej zostało naznaczone znamieniem ideologicznym, gdzie bardziej niż racjonalne argumenty liczyła się i nadal liczy emocjonalna przynależność do paradygmatu i wierność podstawowym ideom mistrzów.

(16) Odnosząc powyższą charakterystykę do dorobku naukowego ks. prof. Zuziaka, możemy powiedzieć, że jeśli teraz przyjmiemy, że etyka chrześcijańska ma być klasyczna, to musi to być etyka wielkich pytań filozoficznych dotyczących szeroko rozumianej dziedziny moralności. W tym znaczeniu jest to etyka maksymalistyczna. Jednak niemaksymalistyczna w tym znaczeniu, że poszukuje jedynego i ostatecznego panaceum metafizycznego na wszystkie moralne bolączki człowieka, które uda jej się zdiagnozować. W punkcie wyjścia (szeroko pojmowanym) etyka ta nie wpisuje się w ramy tylko jednego paradygmatu. Ksiądz Zuziak był szczególnie wyczulony na pluralizm paradygmatów. Uważał, że poprzez twórczy dialog między różnymi paradygmatami możliwe jest poszukiwanie nietrywialnych rozwiązań problemów etycznych. Nie można powiedzieć, że tylko etyka opierająca się na założeniach arystotelesowsko-tomistycznych w jej wariancie personalistycznym jest klasyczna, a inne etyki już nie. Wydaje się, że etykami klasycz-

nymi będą etyki fenomenologiczne i niektóre typy etyki analitycznej (m.in. etyka cnoty), które podejmując wielkie problemy etyczne, dokonują ich artykulacji z uwzględnieniem właściwych sobie podejść badawczych. W tym właśnie upatrywałbym klasyczności etyki chrześcijańskiej, która uprawiana jest przez ks. Zuziaka – że zdolna jest ona do podejmowania tych wielkich wyzwań przeszłości, ale nie rozwiązuje ich w ramach tylko jednego paradygmatu. Chrześcijańska etyka klasyczna, podejmując wielkie wyzwania przeszłości, musi stawiać je w nowym świetle, mając na względzie historyczne i kulturowe przemiany, które dokonały się od czasu, kiedy Sokrates przechadzał się ze swoimi rozmówcami po ateńskich ulicach. Musi być etyką, w której dokonuje się artykulacja ducha współczesności. Jak powiedział kiedyś Józef Życiński, trzeba być wiernym fundamentom, a nie fundamentalizmowi. Etyk klasyczny wierny fundamentom wie, że ich wartość jest ponadhistoryczna, ale stroni od fundamentalizmu czy od szybkiego podawania gotowych odpowiedzi, w których więcej jest emocji niż wyważonych racji. Chrześcijańska etyka klasyczna to wreszcie taka etyka, która świadoma jest swoich epistemologicznych ograniczeń, to etyka, która nie udziela ostatecznych odpowiedzi na wielkie pytania przeszłości, ale dostrzega bardziej ich aporetyczny charakter. Bardzo często w tekstach etyków, którzy określają się jako klasyczni, spotyka się twierdzenia, że etyka ma ostatecznie wyjaśnić naturę moralności, dobra i zła, i jeśli tego nie uczyni, sprzeniewierzy się swojemu powikłaniu. Chciałbym tu zapytać, kto tak naprawdę się tu czemuś sprzeniewierza, etyka czy etyk, którego ambicją jest stworzyć system wyjaśniający wszystko? Jednak nawet gdy trakowy udało się zbudować, to i tak podane przez niego rozwiązania byłyby nadal problematyzowane. Chyba że sam uznałby, że są one subiektywnie pewne. Taka jest bowiem natura wiedzy filozoficznej, że jak powiada Karl Popper, rozwiązanie problemu filozoficznego nigdy nie jest ostateczne. Nie można się w tym wypadku oprzeć na jakimś ostatecznym dowodzie, bo takich nie ma w sensie logicznym, są co najwyżej, jak powiada Hans Albert decyzje, za pomocą których przecinamy nasze ciągi rozumowań, konstatując, że w tym miejscu będzie koniec. Popper w tych, którzy poszukiwali ostatecznych eksplanacji, widział filozoficznych proroków i magików, którzy próbują czarować rzeczywistość za pomocą słów, a siła swoich własnych emocji dekretujących ich ostateczny charakter. Jeśli etyka chrześcijańska w XXI wieku chce odzyskać swój utracony prestiż, musi w pierwszej kolejności uświadomić sobie, że jest ona tylko jedna z wielu historycznie ukształtowanych form artykulacji doświadczenia moralnego człowieka, artykulacją ani nie jedyną, ani też nie ostateczną. Ponadto musi

być artykulacją zapładnianą nie przez problemy wewnętrzne, czyli te dotyczące struktury, pojęć, spójności, systemu. Etycy powinni przestać czarować. Ksiądz Zuziak nigdy nie czarował, nie uprawiał magii etycznych, nie zaklinał rzeczywistości moralnej słowami, gdyż dobrze wiedział, jak bardzo jest ona złożona i trudna do zbadania. W formułach można zakląć całą rzeczywistość, ale czy to coś pomoże. Dlatego uważam, że ks. Zuziak w swojej etyce cały czas stara się połączyć dwie optyki, dwa widzenia, widok „znikąd" i widok „stąd". Zafascynowany jest koncepcją, ale cały czas pyta o to, czy koncepcja ta czuje konkret ludzkiego doświadczenia moralnego, które bardzo często wymyka się czarno-białym schematom, do których przyzwyczaili nas niektórzy etycy. Jubilat zdaje sobie sprawę, jak trudno jest pogodzić te dwa widoki, ale chyba nie ma ambicji unifikacyjnych, gdyż uważa, że byłoby to ze szkodą dla dyskursu etycznego, którego istotą jest balansowanie na krawędzi między tym, co moralne a niemoralne. Ci, którzy nie podejmują prób dialogu między tymi widokami, wybierają albo perspektywę koncepcji, albo widok „stąd". I w ten sposób stają się albo bezwzględnymi absolutystami, dla których żadne ludzkie doświadczenie nie ma znaczenia, albo też sytuacjonistami, dla których wszystkie normy moralne można podważyć. Ten widok stąd jest Profesorowi bardzo bliski, gdyż oddaje jego osobiste podejście do problemów moralnych. Trzeba zejść z abstrakcji do konkretu, spojrzeć całościowo na sytuację, którą mamy poddać etycznej ocenie.

Ksiądz Zuziak często powiadał, że rzeczywiste pytania etyczne mają swoje korzenie w problemach rodzących się poza etyką, czyli — jak powiada wybitny metodolog nauki Popper — w problemach zewnętrznych, jeśli chrześcijańska etyka klasyczna nie chce się stać gadanina o pojęciach, musi starać się dokonywać artykulacji tych problemów, które znajduje wokół siebie z uwzględnieniem ich kontekstu historyczno- kulturowego. A przede wszystkim nie może i nie powinna abstrahować od naukowego obrazu świata, który bardzo mocno wpływa na nasze doświadczenie i myślenie o świecie.

(17) Ale po co w ogóle mówić chrześcijańska etyka klasyczna — mógłby zapytać dociekliwy student — takich ks. Zuziak zawsze cenił. Co właściwie daje nam ten ozdobnik, który z epistemologicznego punktu widzenia ani nie sprawi, że etyka uniesie się na wyższy poziom refleksji metodologicznej, ani też nie sprawi, że siła jej oddziaływania się zwiększy, ani też ludziom sprawniej będzie rozwiązywać dylematy moralne, czy ponosić odpowiedzialność za przyszłe pokolenia. Estetycznie etyka klasyczna wygląda ładnie, może zadowolić oko tych, którzy gustują w zgrabnych sformułowaniach, retorycznie brzmi nawet podniośle, może u niejednego wywołać emocje, ale epistemo-

logicznie, czy coś więcej nam daje poza estetycznym przeżyciami? Można zapytać, po co jest nam w ogóle potrzebne pojęcie etyki klasycznej czy klasycznej etyki chrześcijańskiej? Przywiązanie i umiłowanie, które cechują filozofów, do etykietowania nie powinni tu być rozstrzygającym argumentem. Wszak nie chodzi o wpadanie w samozadowolenie z tytułu użycia etykietki, ale o odpowiedź na pytanie, co etykietka ta wnosi, dla tak czcigodnej dziedziny wiedzy, jak etyka. Tak naprawdę z epistemologicznego punktu widzenia nazwa „etyka klasyczna" nic nie mówi, tak samo zresztą, jak nazwa „filozofia klasyczna", zawsze przecież trzeba się dowiedzieć, że to taka, a nie inna filozofia czy etyka oparta na takich, czy innych założeniach. Określenie „klasyczna" z epistemologicznego punktu widzenia jest nieprzydatne w charakterystyce etyki, stwarza raczej dodatkowe komplikacje, przy jego eksplikacji. Już łatwiejsze do obrony i uzasadnienia jest posługiwanie się przez Tadeusza Ślipkę samym pojęciem etyka chrześcijańska. Ślipko powiada, że etykę można zidentyfikować przede wszystkim poprzez założenia, które przyjmuje jako wiążące. Nie ma miejsca, aby rozwinąć tę dyskusję dalej. Problematyzuje te kwestie, aby pokazać, że również dla ks. prof. Zuziaka etykietka „etyka klasyczna" była przedmiotem dyskusji i krytycznych uwag. Sam zastanawiał się nad sensem używania tego terminu, głęboko problematyzował tę sprawę podczas naszych dyskusji.

(18) Znany ze swoich niepozbawionych kontrowersji wypowiedzi ks. prof. Alfred Wierzbicki, charakteryzując w jednym ze swoich tekstów, sylwetkę filozoficzną niezapomnianego wykładowcy KUL — dr. Stanisława Majdańskiego, użył kategorii „nieklasyczny filozof klasyczny". Tak sobie myślę, czy do etyki rozwijanej przez ks. Zuziaka też ona by pasowała. Byłaby to wówczas „nieklasyczna chrześcijańska etyka klasyczna" albo „nieklasyczna etyka chrześcijańska". Ksiądz prof. Zuziak jako nieklasyczny chrześcijański etyk klasyczny? Nie wiem, w której nazwie nasz Jubilat bardziej by się odnalazł… Choć z epistemologicznego punktu widzenia nazwa ta nic nie wnosi — jakby może stwierdził sam jubilat — to jednak poruszy na pewno czułe na subtelności językowe sumienie niejednego analityka, a z retorycznego punku widzenia może zwróć na siebie uwagę, być może pozytywną, jeśli zostanie właściwie wyartykułowana. Starzy klasycy, przekonani do nieodwołania do swoich racji, powiedzą, że to przecież już awangarda, a ci bardziej tolerancyjnie nastawieni przymkną na to oko, inni zaczną budować fortyfikacje i szykować działa najcięższego kalibru teoretycznego, dopatrując się czającego za tymi sformułowaniami relatywizmu. W ten sposób powstaje chrześcijańska etyka klasyczna jako oblężona twierdza, która tak bardzo daleka jest od co-

dziennego doświadczenia moralnego. Współczesne czasy niestety sprzyjają tworzeniu mentalności getta etycznego, w którym uwielbienie dla myślących tak samo przedkłada się nad racjonalne poszukiwanie prawdy, którą można odkryć tylko w niepozbawionym kontrowersji międzyparadygmatycznym dialogu. Tymczasem musimy sobie uświadomić, że nie ma jednak artykulacji ani klasyczności, ani też etyki chrześcijańskiej. Wielość form jej artykulacji nie powinna skłaniać ku pesymistycznym myślom o czyhający się relatywizm. W tej wielości sformułowań można też dostrzec coś bardziej pozytywnego. To, że wspólne dla chrześcijańskiego doświadczenia moralnego wartości, próbowano wyrazić za pomocą odmiennych semantyk filozoficznych, jednakże bez utraty ich podstawowego znaczenia.

Kim zatem ma być etyk chrześcijański, jeśli powiemy o nim „nieklasyczny". Czy ks. Zuziak jest nieklasycznym etykiem klasycznym? Na to pytanie odpowiadam, że tak — z pełnym przekonaniem, które kształtowało się we mnie przez ostatnie lata. Nieklasyczny etyk klasyczny to etyk wielkich pytań i wielkich problemów etycznych. Jego codziennością są aporie, owe teoretyczno-praktyczne węzły (czasem przypominające węzły gordyjskie), o które się potyka, ale których ostatecznie nie może przeciąć. Mając tego świadomość, nie popada we frustracje, tylko ze spokojem podejmuje kolejne próby nurkowania w ocean etycznych światłocieni. Dlatego też etyk tego pokroju nigdy nie będzie wielkim Aleksandrem Macedońskim, który jak powiada legenda, postanowił rozwiązać węzeł, by wykazać, że to on jest tym, który zdobędzie Azję. Takim mieczem nie dysponuje „nieklasyczny chrześcijański etyk klasyczny". I można chyba powiedzieć — na szczęście, że nie dysponuje. O ile dobrze rozumiem poglądy ks. prof. Zuziaka, to raczej nie chciał on nigdy wojować takim mieczem, przy pomocy którego mógłby rozwiązać wszystkie etyczne problemy. Nie dysponując arsenałem środków ostatecznie przesądzających o rozwiązywaniu konfliktów i dylematów moralnych, etyk nieklasyczny spokojnie przechadza się spacerem po obrzeżach kultury, poszukuje problemów granicznych, zagląda tam, gdzie teoretycznie najbardziej gorąco, naświetla, pokazuje, uzasadnia, wątpi, czasem odchodzi przegrany, ale stale powraca, jednak nie z poczucia misji rozgromienia wszystkich, tylko z poczucia, że to człowiek jako *Alter Christi* jest najważniejszy. Iluż to etyków chrześcijańskich uważających się za spadkobierców wielkich klasyków kontynuujących wielkie dzieła swoich mistrzów jest głęboko przekonanych, że dysponują ostatecznym arsenałem środków pozwalających na ostateczne usuwanie wszelkich wątpliwości tam, gdzie w grę wchodzą sprzeczne intuicje moralne. Iluż to w swojej naiwności w błogim spokoju zasypia, że roz-

wiązało już wszystkie problemy moralne? Iluż czerpie dobre samopoczucie z myślenia o innych, że tkwią oni w jakimś nieprzezwyciężalnym błędzie poznawczym czy antropologicznym… Nieklasyczny etyk klasyczny może tylko zapytać, czy taka postawa jest postawą wierności wobec rzeczywistości moralnej, która sama sobą kwestionuje wszelkie próby wyzbycia się z niej wszelkich wątpliwości? Czy aby nie mamy tu do czynienia z próbą wtłoczenia żywego indywidualnego doświadczenia moralnego w ramy uprzywilejowanej wykładni etyki chrześcijańskiej, którą opatruje się etykietą tej jedynej i prawdziwej? Przecież pozbycie się wątpliwości, wcale nie świadczy o tym, że udało nam się rozstrzygnąć jakiś trudny konflikt wartości, dóbr, norm, a tym samym wcale nie możemy mieć upragnionej pewności, że udało nam się już w pełni zrozumieć naturę rzeczywistości moralnej.

(19) Na zakończenie możemy chyba stwierdzić, że takim przechadzającym się spacerem po obrzeżach świata moralnego nieklasycznym chrześcijańskim etykiem klasycznym jest ks. prof. Władysław Zuziak, który dla polskiej szeroko rozumianej etyki chrześcijańskiej pozostanie człowiekiem dialogu, otwartości i bezkompromisowego poszukiwania prawdy. W całej swojej naukowej karierze poszukiwał człowieka, który z różnych powodów znalazł się obrzeżach tradycyjnej refleksji etycznej. Swoją postawą uczył wrażliwości na potrzeby współczesnego człowieka, zachęcał do odważnego myślenia, do mówienia o bardzo trudnych i bolesnych problemach, o których nie zawsze etycy chrześcijańscy chcieli i potrafili mówić. Jest myślicielem, który całe życie był wierny fundamentom, ale nigdy wąskiemu fundamentalizmowi. Osobiście też popieram taki styl uprawiania refleksji etycznej. Pisząc ten tekst, sam zdałem sobie sprawę z tego, że jestem nieklasycznym etykiem klasycznym, być może dlatego przez ostatnie lata tak dobrze rozumieliśmy się z szanownym jubilatem, po prostu w niektórych sprawach jakby nadawaliśmy na tych samych falach etycznych. Oby tak dalej!

Abstrakt

(Nie)klasyczność etyki klasycznej. Uwagi metateoretyczne

Rozdział stanowi próbę uchwycenia specyfiki myśli Władysława Zuziaka. Autor argumentuje, że Zuziak jest filozofem klasycznym, ale nie w znaczeniu przyjętym w ramach tomizmu. Analizując kategorię klasyczności, autor wyjaśnia, na czym polega klasyczność myśli Władysława Zuziaka oraz w jaki sposób wyraża się „chrześcijańskość" w jego podejściu do etyki. Ostatecznie autor określa etykę rozwijaną przez Zuziaka jako „nieklasyczną chrześcijańską etykę klasyczną".

Słowa kluczowe: etyka, filozofia, chrześcijaństwo, Władysław Zuziak

Abstract

The (Non)Classicality of Classical Ethics: Metatheoretical Remarks

The chapter attempts to capture the distinctive aspects of Władysław Zuziak's thought. The author argues that Zuziak is a classical philosopher, but not in the sense typically associated with Thomism. By analyzing the category of classicism, the author illustrates what constitutes the classicity of Zuziak's thought and the "Christian" aspect of the ethics he practices. Ultimately, the author describes the ethics developed by Zuziak as "non-classical Christian classical ethics."

Keywords: Christianity, ethics, philosophy, Władysław Zuziak